Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 17 (549).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszed nie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 24 kwietnia 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Dnia 25 kwietnia o godz. 3 po poł. w sali Rady Miejskiej, Pomorska 16, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Partji, z udziałem tow. Ziemięckiego.

Robotnicy! Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

ŚWIĘTO 1-go MAJA.

Polska Partja Socjalistyczna.

DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W dniach nędzy, w dniach bezrobocia obchodzić będziemy w tym roku Nasze Święto. Straszliwy kryzys gospodarczy ogarnął Polskę, głód i brak pracy ujął klasę robotniczą w swoje bezlitosne kleszcze. Wielu już traci nadzieję. Wielu już nie widzi przed sobą jaśniejszej przyszłości. Opadają bezsilnie ręce umęczone w walce, w zmaganiu się z losem.

A jednak wyjście jest!

Kryzys gospodarczy istnieje w całej Europie. Oznacza to chorobę śmiertelną starego ustroju, **chorobę śmiertelną kapitalizmu.** Wyjście wskazuje ludowi nasza Idea, nasz program, nasz codzienny trud.

Wyjście prawdziwe, wyjście pełne i zwycieskie — to SOCJALIZM i WALKA KLASY ROBOTNICZEJ O REFORMY, PROWADZĄCE DO SOCJALIZMU.

ROBOTNICY! ROBOTNICE!

W dniu 1 Maja powiemy wobec całej Polski i całego świata, że nie ustaniemy w boju, aż nowe jutro przyjdzie dla ludzkości, aż na miejscu społeczeństwa wyzysku i krzywdy zbudujemy społeczeństwo wolnych ludzi pracy, aż na polskiej ziemi dźwigniemy — w bratniej rodzinie ludów świata —

Polską Republikę Socjalistyczną.

Droga przed nami leży pełna trudów i walk. Gromadzi swe siły reakcja kapitalistyczna i obszarnicza; rośnie propaganda faszystów i monarchistów. Reakcja zagraża 8-godzinnemu dniowi pracy i ubezpieczeniom społecznym. Reakcja myśli o obaleniu ustroju republikańskiego. Reakcja chce odebrać ludowi powszechne i równe prawo głosowania. Klasy posiadające swoją polityką skarbową i gospodarczą wywołują stan coraz okropniejszy, zamęt coraz gorszy.

W dniu 1 Maja staniemy w obronie **zdobyczy społecznych i politycznych klasy robotniczej.**

W dniu 1 Maja wystąpimy głośno przeciwko

reakcji, przeciwko faszyzmowi, przeciwko monarchistom.

W dniu 1 Maja staniemy wszyscy w mieście i na wsi w obronie

sprawiedliwej reformy rolnej dla służby folwarcznej, dla bezrolnych i dla małorolnych włościan.

CHŁOPI MAŁOROLNI!

Zdobyć możecie lepszą dolę tylko solidarną walką **ramię w ramię z robotnikami miast i wsi.**

Czekacie na prawdziwą reformę rolną? Możecie ją osiągnąć tylko przez gruntowną zmianę ustroju społecznego — tylko w łączności z robotnikami miejskimi.

Chłop i robotnik w jednym szeregu, pod wspólnym sztandarem czerwonym — to siła, której nie zmoże nikt.

W dniu 1 Maja przyłączcie się do wielkiego Święta Pracy.

Pracownicy umysłowi! Urzędnicy i pracownicy państwowi!

Nikt nie stanął w obronie Waszych słusznych praw oprócz Polskiej Partji Socjalistycznej. Reakcja chce zwalić na Was, jak i na cały lud pracujący, wszystkie ciężary swojej obłudnej i kłamliwej t. zw. sanacji. My walczymy o sprawę wszystkich krzywdzonych. My walczymy o światło w tym kraju, o powszechną kulturę i lepszy byt dla wszystkich ludzi pracy.

1-szy MAJA i WASZEM WINIEN BYĆ ŚWIĘTEM!

INWALIDZI I EMERYCI!

Stronnictwa klas posiadających w swoim budżecie chcą wam odebrać nawet tę niedostateczną pomoc, którą wam dzisiaj Państwo daje! Na waszej nędzy nieszczęsnej chcą robić swoje nieludzkie oszczędności!

1-go Maja wyraźcie swą solidarność z klasą robotniczą, walczącą pod sztandarem P. P. S.

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu 1 Maja ustanie praca. W dniu 1 Maja setki tysięcy pośpieszą na nasze wiece, wezmą udział w naszych pochodach w całym kraju. Wzgardą odpowiedzcie na wezwania komunistów jawnych i ukrytych, służalców Moskwy Sowieckiej, którzy wam jako raj przedstawiają Państwo, gdzie niema śladu Socjalizmu, gdzie panują wszystkie te klęski, co i przy kapitalizmie, — głód i bezrobocie i drożyzna — nawet w większych rozmiarach, a rządzi wszechwładnie knut komisarski. Odrzućcie obłudne umizgi komunistów, którzy was chcą oddać w niewolę Rosji sowieckiej!

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

W dniu 1 Maja polski lud pracujący walczy **o trwały pokój i solidarność międzynarodową.** Wyciąga on dłoń do robotników wszystkich krajów i do ludów mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze Państwo.

Chcemy dla nich równych praw i pełni swobód!

Chcemy dla nich swobody rozwoju kultury i języka!

Chcemy dla ukraińców i białorusinów autonomji terytorjalnej.

Precz z uciskiem! Precz z walkami narodowościowemi!

Towarzysze i Towarzyszki!

Po upadku Rządu urzędniczego Wł. Grabskiego, w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej, Partja nasza weszła do Rządu koalicyjnego, aby zrobić próbę skłonienia stronnictw burżuazyjnych do skończenia wojny stosunków. Walczyłkmy w tym Rządzie o interesy mas pracujących, jak walczymy o nie zawsze i wszędzie, na każdym posterunku. W tym Rządzie my jedni występowaliśmy z inicjatywą pożytecznych reform. Ale reakcja na każdym kroku przeszkadzała naprawie i wreszcie wystąpiła z ciemne indywidua starają się... wreszcie wystąpiła z podyktowanemi przez kapitalistów i obszarników projektami Zdziechowskiego, za któremi stała większość tego Rządu.

Wystąpiliśmy więc z tego Rządu — aby walczyć o zwołanie **NOWEGO SEJMU i o RZĄD ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKI.**

1-go Maja lud pracujący z całą siłą wypowie się za nowemi wyborami i za Rządem, który utrwali demokrację, ściągnie podatki z klas posiadających, złamie drożyznę, da pracę bezrobotnym, ziemię bezrolnym i małorolnym, położy kres nadużyciom i złodziejstwom!

Do walki o Rząd, co rozpocznie dzieło społecznej przebudowy, ocali niepodległość i kulturę Polski!

Dzień 1 Maja niech będzie potężną, imponującą, wspaniałą manifestacją żądań Pracy i jej siły.

Pracy, chleba i władzy dla ludu pracującego! Wolności i oświaty!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ PROLETARJATU!

NIECH ŻYJE 1 MAJ!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Przed 1-szym Maja.

W związku z przygotowanymi uroczystościami święta robotniczego w dniu 1-go Maja — w myśl przysłowia „Strach ma wielkie oczy" — jakieś ciemne indywidua starają się rozsiewać jaknajróżnorodniejsze wiadomości o rzekomych przygotowaniach policji i wojska celem przeszkodzenia tym uroczystościom.

O czem to nie mówia! Że pochody zostały zabronione, że skonsygnowano pieszą i konną policję, że sprowadzono wojsko, które w dniu naszego święta bedzie w ostrem pogotowiu, że nad miastem przelatywać będą samoloty wojskowe, że armaty i karabiny maszynowe, bodajże nawet „grube berty" poustawiane będą na ulicach — no w końcu, że w dniu 1-go Maja koniec świata będzie!

Stwierdzamy, że te „strachy są na lachy", a nie dla robotniczej rzeszy. Wszelkim zamachom na uroczystości naszego święta, z jakiejby one strony nie przyszły, odpowiemy tak, jak będzie się należało.

Tym, którzy starają się siać zdenerwowanie przed pierwszym Maja — spokój i przepotężna siła klasy Robotniczej da odpowiedź w wielkiej i spokojnej manifestacji majowej.

*

Jak się dowiadujemy, podobno p. Wojewoda miał oświadczyć, że wszystkie wiadomości, rozszerzane z lewa i z prawa o armatach, karabinach maszynowych i innych przygotowaniach wojskowo-policyjnych przed pierwszomajowych, są nieprawdziwe, bowiem są one wyssane z palca.

*

Na odbytem wspólnem posiedzeniu Egzekutywy P. P. S., Niem. Partji Pracy, „Bundu" i O. K. Z. Z. wybrano komitet majowy, w skład którego weszło po dwuch przedstawicieli z każdej organizacji. Skład komitetu stanowią: Purtal, Ajnenkiel (PPS), Kuk, Ewald (NPP), Milman, Nutkowicz (Bund), Danielewicz i Kowalski (O.K.Z.Z. i Zw. Pr. Inst. Użyt. Publ.).

Komitet ten ustali porządek pochodu majowego, którego marszruta wytknięta została w sposób następujący: Zbiórka dzielnic i partji politycznych na Wodnym Rynku i uformowanie się pochodu. Przemarsz ulicami Główną, Piotrkowską, Plac Wolności, Nowomiejską, Zgierską na Bałucki Rynek, tam przemówienia i rozwiązanie pochodu, i odmarsz dzielnic do swych lokali.

*

W dniach 1 i 2 maja na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbywać się będzie w całym kraju zbiórka uliczna na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i oświaty robotniczej.

Towarzysze i Towarzyszki! W zrozumieniu, jak ważnym czynnikiem w walce proletarjatu jest oświata — wzywamy Was do jaknajliczniejszego udziału w zbiórce, przez kwestowanie jak i też nie odmawianie choć „wdowich groszy" na teże cel.

O nadużycia w P. K. O.

W Warszawie dobiegał do końca proces przeciwko ludziom ktorzy okradając skarb Państwa dorabiali się olbrzymich fortun.

Główny oskarżony Hubert Ignacy Linde, b. minister skarbu i prezes PKO. został na dwa dni przed ogłoszeniem wyroku, t. j. dnia 17 kwietnia zastrzelony podczas drogi z sądu do domu swego przez sierżanta zawodowego z wojskowej szkoły podchorążych, 36 letniego Wacława Trzmielewskiego (Warszawa, Pokorna 12). Zabójca został natychmiast aresztowany. Oświadczył on, że czynu swego dokonał z pobudek patrjotycznych, gdyż przysłuchując się rozprawie i replice obrony, odniósł wrażenia, że Linde zostanie uniewinniony. Śledztwo w sprawie zabójstwa tego posuwa się szybko naprzód.

W ubiegły poniedziałek o godz. 12.10 została ogłoszona treść wyroku. Oskarżony Bau został skazany na dwa i pół roku więzienia i pozbawienie praw oraz zasądzono od niego odszkodowanie dla skarbu.

Oskarżonego Hryniewicza, skazano na jeden rok więzienia. H. Lindego również sąd uznał winnym, zasądzając od niego na skutek powództwa cywilnego Skarbu sumę zł. 1 400 000. Obrońca skazanego Baua prosił o pozostawienia jego klijenta na wolnej stopie za złożenie kaucji. Do prośby tej jednak sąd nie przychylił i obaj zasądzeni, Bau i Hryniewicz, powędrowali z sądu do więzienia.

Tydzień polityki polskiej

Wystąpienia tow. tow. Ziemięckiego i Barlickiego z rządu

Dnia 20 b. m. przed południem odbyło się pod przewodnictwem senatora tow. Posnera wspólne posiedzenie C. K. W. i Z. P. P. S. w sprawie sytuacji politycznej. Po sprawozdaniu tow. posła Marka z którego wynikało, że dalszy współudział P. P. S. w rządzie jest niemożliwy, a to ze względu na odrzucenie wysuniętych przez partję naszą postulatów natury gospodarczej i politycznej, ednogłośnie uchwalono następujący wniosek tow. Daszyńskiego: **„C. K. W. i Z. P. P. S. stwierdzają, że P. P. S. wstąpiła do koalicji, aby utrzymać w mocy ustawy socjalne, zwalczyć bezrobocie i zredukować administrację. Udzielenie pracy produkcyjnej setkom tysięcy bezrobotnych, zwiększenie robót publicznych, ożywienie życia gospodarczego w całym kraju, zrównoważenie budżetu państwa, walka z drożyzną, rozumne i sprawiedliwe postępowanie rządu i władz państwowych wobec mniejszości narodowych, ściganie nadużyć, powrót marsz. Piłsudskiego do armji — to były najbliższe cele P. P. S. w w rządzie i koalicji.**

P. P. S. ponosiła ciężkie ofiary, godząc się na przeciąg 3 miesięcy na obniżenie płac funkcjonarjuszy państwowych, nie ustawała jednak w żądaniu urzeczywistnienia swego programu w rządzie i wśród stronnictw koalicyjnych. **Minister skarbu wystąpił ze swym własnym programem zrównoważenia budżetu. Program ten opiera się na zmniejszeniu płac funkcjonarjuszy państwowych i usunięciu mnożnej, na wielkim zmniejszeniu poborów emerytom, na obcięciu rent najbiedniejszym inwalidom wojennym, na pozbawieniu pracy około 25 tysięcy kolejarzy, na opodatkowaniu światła w mieszkaniacg ludzi ubogich, na opodatkowaniu świadectw szkolnych i wogóle na redukcji oświaty powszechnej, na odrzuceniu wniosku P. P. S., aby w roku bieżącym ściągnąć podatek majątkowy w sumie 85 miljonów złotych więcej niż preliminowano.** Również minister skarbu żądał, aby mu pozwolono wydrukować 81 miljonów złotych bilonu do 1 lipca 1926 roku na pokrycie deficytu budżetowego, czyli na cele nieprodukcyjne. **Minister skarbu nic nie mówi w swoim programie o ożywieniu życia gospodarczego i o daniu pracy bezrobotnym** C. K. W. i Z. P. P. S. odrzuca program ministra skarbu, groźny dla państwa i społeczeństwa, wrogi dla klasy pracującej i poleca tow. tow. ministrom, aby z rządu wystąpili, wyrażając im za rudy serdeczne uznanie i podziękowanie". **W wykonaniu powyższej uchwały tow. tow. Barlicki i Ziemięcki tegoż dnia o godz. 4 i pół zgłosili na ręce premjera Skrzyńskiego swą dymisję.** Z chwilą ustąpienia towarzyszy naszych, koalicja stronnictw rządzących przestaje istnieć, a trwająca już od dłuższego czasu atmosfera niepewności przeistacza się w jawne przesilenie rządowe. — P. P. S. odrzucając finansowy program Zdziechowskiego, nakładający na barki sfer pracujących ciężary nie do zniesienia i powiększający bezrobocie, kierowała się troską o najżywotniejsze interesy kraju i społeczeństwa. W wysuniętym przez Z. P. P. S. projekcie sanacji skarbowo-gospodarczej jasno i wyraźnie wskazano drogi prowadzące do równowagi budżetu i naprawy życia gospodarczego. Projekt ten wypowiadał się przeciw obniżaniu poborów urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, bo to sprowadziłoby zmniejszenie spożycia i pogorszyło sprawność urzędów, natomiast żądał podwyższenia podatku gruntowego i dochodowego, wpływów monopoli państwowych, taryf kolejowych i pocztowych, oraz wpływu podatku majątkowego o 85 miljonów złotych, co razem zwiększyłoby dochody skarbu o 208 miljonów złotych. Jednocześnie należałoby obniżyć wydatki na administrację państwa w drodze reorganizacji armji i urzędów, co dałoby około 60 miljonów złotych oszczędności. Dalej żądano, by w celu ożywienia życia gospodarczego preliminować w budżecie 150 miljonów złotych na cele budowlane w postaci kredytów długoterminowych, oraz przeznaczyć na potrzeby przemysłu i rolnictwa również 150 miljonów złotych i z tego funduszu udzielać pożyczek krótkoterminowych. By znaleźć środki na przeprowadzenie tego planu, należałoby stworzyć urząd handlu z zagranicą i ochrony waluty polskiej, obejmujący wszystkie funkcje dotyczące wywozu, przewozu i wwozu, a to w celu ściągnięcia przez Bank Polski wszelkich walut płynących z stosunków z zagranicą. Powiększony w ten sposób zapas walut pozwoliłby na rozszerzenie emisji. Żądano również wypuszczenia przez Bank Polski złotych opartych na zastawie złota i srebra względnie przedmiotów złotych i srebrnych. Emisje te zostałyby zużyte na cele gospodarcze. W końcu projekt ten stwierdzał, że są to tylko najogólniejsze zasady i że pozostają jeszcze inne sprawy sanacyjne, które Z. P. P. S. stale podnosił, a więc ankieta o kosztach produkcji, tępienie nadużyć, podział pracy między kredytowemi instytucjami państwowemi, walka z drożyzną i t. p. — Projekt ten nie podobał się stronnictwom reakcyjnym, bo sięgał do kas obszarników i kapitalistów i dlatego też został przez stronnictwa te odrzucony. Zmusiło to P. P. S. do wystąpienia z koalicji, bowiem jako rzeczniczka interesów klasy robotniczej nie mogła pozwalić na dalsze jej gnębienie, co zresztą nie poprawiłoby stanu gospodarczego kraju, lecz przeciwnie spotęgowałoby zastój i bezrobocie. Za wytworzony w ten sposób stan rzeczy całkowitą winę ponoszą stronnictwa reakcyjne, które nie licząc na krytyczne położenie państwa i wzburzenie rzesz bezrobotnych spychają nawę państwową ku przepaści. Czynią to one prawdopodobnie z pełną świadomością licząc, że w zamieszaniu uda się im pochwycić władzę i przygotować grunt monarchji ewentualnie faszyzmowi. Klasa robotnicza musi zatem skupić swe siły, aby godnie odeprzeć te zakusy i unicestwić grożące jej niebezpieczeństwo. Zgrupowanie się rzesz pracujących pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej będzie najdobitniejszą odpowiedzią na zamachy ze strony reakcji i rękojmią utrzymania dotychczasowych zdobyczy socjalnych.

Klub „Wyzwolenia"

Klub „Wyzwolenia" po rozważeniu sytuacji obecnej i zapoznaniu się z komunikatem o stanowisku pana Prezydenta zmierzającem do rekonstruowania i ewentualnego rozszerzenia koalicji — powziął następującą rezolucję:

1) Stwierdzając, że dla kraju znajdującego się w ciężkim kryzysie gospodarczym i moralnym najpilniejszą koniecznością jest utworzenie Rządu o zdecydowanie demokratycznym charakterze, — Rządu z jasnym i jednolitym programem sanacyjnym, opartym na rozwoju gospodarczym wsi, — Rządu zdolnego do tępienia nadużyć i korupcji, bez względu na to, jak wysoko w aparacie administracyjnym one by się gnieździły — Klub „Wyzwolenia" uważa za szkodliwe wszelkie próby tworzenia Rządu koalicyjnego, jako tworu bezwładu i bezgranicznego kompromisu, — Rządu partyjnych sporów i tolerancji nadużyć. Klub „Wyzwolenia" będzie w obecnych warunkach zwalczał koalicję.

2) Utrzymanie się przy władzy prawicowych resztek gabinetu Skrzyńskiego — klub „Wyzwolenia" traktować będzie, jako powrotną falę smutnej pamięci rządu Chjeno-Piasta — w znacznie niebezpiecznych dla Państwa warunkach, a zatem niewątpliwie i z groźniejszemi następstwami.

Tow. Paul Boncour o stosunkach polsko-gdańskich.

Tow. Paul Boncour przed wyjazdem z Gdańska przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył im m. in., że przybył do Gdańska na zakończenie swej podróży po Polsce. aby poznać na miejscu sprawy gdańskie, z któremi musiał niejednokrotnie stykać się przed forum Ligi Narodów. „Jestem przekonany — mówił tow. Boncour, — że stosunek Gdańska do Polski rozwinie się normalnie, jeżeli kurs polityczny istniejący od kilku miesięcy, zostanie utrzymany. Port Gdański ma perspektywy świetnego rozwoju, zwłaszcza gdy Polska po przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego wzmoże swój import, jak już spotęgowała eksport przez Gdańsk. Liga Narodów uznaje prawa Gdańska i charakter kulturalny, jako miasta, lecz uprzytomnia też sobie, że Gdańsk dla Polski jako port, dla rozwoju życia gospodarczego, jest koniecznie potrzebny".

Dalej tow. Boncour podkreślił z uznaniem zasługi socjalistów polskich, gdańskich i niemieckich, którzy zdobyli się na inicjatywę usuwania przeciwieństw między narodami.

Na zapytanie jak się tow. Paul Boncour zapatruje na przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, odpowiedział, że jego zdaniem Polska i Niemcy powinny wejść równocześnie do Rady Ligi, co wyszłoby na korzyść pokoju europejskiego. Zapytany następnie czy uważa, że Polska otrzyma pożyczkę zagraniczną, oświadczył, że każdy prawomyślny gdańszczanin powinien sobie życzyć, aby Polska otrzymała jaknajwięcej pożyczki, gdyż wpłynie to dodatnio także na rozwój gospodarczy Gdańska.

Rozszerzanie się faszystowskiej agitacji. Ku uwadze robotników.

Obok bezkarnych dotychczas monarchistów i ściganych przez prawo komunistów pracuje w Polsce nad przewodem politycznym klika wyznawców faszyzmu. Cały szereg niedomagań i trosk jakie trapią nasze państwo, wykorzystują oni jako broń przeciwko ustrojowi demokratycznemu, który ich zdaniem i co usiłują wmówić społeczeństwu, jest bezpośrednią przyczyną wszelkich klęsk. Najbardziej zaciekłym agitatorem faszyzmu jest prasa endecka, której organa przepełnione są dytyrambami na cześć faszyzmu włoskiego i Mussoliniego, a przemówienia dyktatora podawane są jako szczyt mądrości. Dziwna rzecz; peasa która chce uchodzić za szczerze demokratyczną, wychwala i propaguje dyktaturę i despotyzm, bo przecież zarówno faszyzm jak i komunizm są niczem innem tylko dyktaturą i despotyzmem. Historja przeszłych czasów uczy nas, że despotyzm był zawsze przyczyną nieszczęść i katastrof dziejowych. Z kataklizmu ostatniej wojny tylko państwa demokratyczne wyszły obronną ręką, podczas gdy monarchje absolutne i despotyczne rozsypały się w gruzy i dopiero na ruinach ich powstałe republiki demokratyczne dążą z rozmachem do nowego życia. Narzucając Polsce faszyzm prasa endecka w sposób demagogiczny wyzyskuje ciężkie położenie kraju, potęgując i tak już groźne wrzenia, oraz nie licząc się z tem, że ruch rewolucyjny nietrudno jest wywołać, lecz bardzo trudno stłumić, a zwłaszcza przewidzieć czem on się skończyć może. Czemu jednak endecy, dążąc do przewrotu faszystowskiego, biorą jednocześnie decydujący udział w rządach demokratycznej republiki? Czy czasem nie po to, aby w zdradziecki sposób kompromitować demokrację? Ostatnie posunięcia, a zwłaszcza program „sanacyjny" ministra Zdziechowskiego zdają się potwierdzać te przypuszczenia. Faktem jest, że zaatakowany z wielu stron ustrój demokratyczny stoi w obliczu poważnego niebezpieczeństwa.

Wieści z zagranicy.

Rewolucja w Chinach.

Walki trwają w dalszym ciągu. Marszałek Wu-Pei-Fu nie przyjął zaproszenia przywódców armji narodowej udania się do Pekinu, natomiast z wojskami swemi przyłączył się do akcji przeciw Pekinowi, prowadzonej przez wojska mandżurskie Czangs-Tso-Lina. Czangs-Tso-Lin oświadczył, że akcja jego ma jedynie na celu wyplenienie bolszewizmu w Chinach. Pekin został obsadzony przez zwycięskie wojska sprzymierzonych generałów, którzy przedsięwzięli już kroki w celu utworzenia nowego gabinetu.

Po zamachu na Mussoliniego.

Jeszcze nie przebrzmiały echa niecnego napadu faszystów na posła socjalistycznego Modiglioniego w Neapolu, a już dzienniki z Brukseli doniosły, że demonstrujący tam faszyści poturbowali ministra Vanderveldego, zostali jednak rozproszeni przez policję.

Po „zgnieceniu buntu" w Grecji.

Z Aten komunikują, że sąd wojenny skazał przywódców powstania w Salonikach, pułkowników Diavelasa i Karakufasa na karę śmierci, zaś siedmiu dalszych oskarżonych na kary więzienia.

Sytuacja w przemyśle górniczym w Anglji.

Zatarg górników angielskich z właścicielami kopalń węgla jeszcze nie został zlikwidowany. Przedstawiciele rządu odbywają konferencje z delegatami obydwu stron, a nawet w dniu 15 kwietnia na posiedzeniu gabinetu dyskutowano nad sytuacją. Zdecydowano, że należy użyć wszelkich środków dla doprowadzenia do zawarcia ugody. Z wynurzeń min. spraw wewnętrznych Hicks'a wynika, że rząd w ostatecznym razie zdecyduje się nawet na przedłużenie dotychczas udzielanych przemysłowi węglowemu subwencyj, aby nie dopuścić tylko do strejku robotników, któryby pogorszył jeszcze i tak już nadzwyczajnie trudne położenie.

Otuchy górnikom angielskim w ich walce dodał międzynarodowy komitet górników (Bruksela), który zapewnił ich o swej solidarności z Anglikami i oświadczył, że w razie potrzeby komitet jest gotów wydać zarządzenia, aby przeszkodzić wywozowi węgla z Anglji. Komitet zastanawiał się również nad możliwością strejku międzynarodowego na wypadek którego, międzynarodowy komitet górników występować będzie jako komitet strejkowy, którego instrukcje będą obowiązujące dla wszystkich krajów.

O pokój w Marokku.

Abd-el-Krim wydał rozkaz zaprzestania walk na wszystkich odcinkach frontu i wyznaczył miejsce gdzie generałowie Simon i Mangin mają się spotkać z jego wysłańcami. Kto wie jednak, czy Riffeni nie będą zmuszeni układać się nawet z Włochami, bo jak donosi „Popolo di Roma" z Paryża tamtejszy ambasador włoski odbył dłuższą konferencję z Briandem i właśnie w związku z mającemi się rozpocząć rokowaniami pokojowemi. Ambasador włoski miał oznajmić, że wprawdzie sprawa francuskiego Marokka jest dla Włoch obojętna, jednak w samych rokowaniach pokojowych życzą sobie wziąć udział dla obrony ewentualnych interesów włoskich.

Niemcy konferują z Sowietami.

W wielkiej tajemnicy rozpoczęły się rokowania niemiecko-sowieckie tak, że nieurzędowa prasa niemiecka dowiedziała się o nich dopiero z gazet zagranicznych. Według doniesienia Times'a rokowania te mają na celu zawarcie paktu gwarancyjnego, któryby tworzył przeciwwagę traktatów locarneńskich. Obecnie prasa niemiecka temu zaprzecza twierdząc, że rokowania rozpoczęto jeszcze przed podpisaniem umów locarneńskich, a celem ich miało być upewnienie rządu sowieckiego, że traktaty te nie sa skierowane przeciwko Rosji.

Te zapewnienia niemieckie nie uspokoiły jednak opinji Europy, która uważa, iż sojusz niemiecko-rosyjski, postawi ententę wobec ligi politycznej Berlina, Moskwy i Angory, co nie wpłynie na ułatwienie obrad komisji, mającej zbadać sprawę zmian w Radzie Ligi narodów, a w następstwie i na ułatwienie osiągnięcia porozumienia z Niemcami. Światowe echa tego sojuszu spowodować mogą dymisję Stresemana, który nie aprobuje całkowicie tej roboty polityki.

Układ między sowietami a Niemcami, zredagowany na wzór traktatu sowiecko-tureckiego, jest już całkowicie przygotowany.

Powrót tow. Paul-Boncoura do Paryża.

Tow. Paul Boncour powrócił do Paryża w dniu 17 kwietnia. Na dworcu powitał go w imieniu ambasadora Chłapowskiego sekretarz ambasady Arciszewski, w imieniu polskiej partji socjalistycznej —tow. Hierominka oraz przedstawiciele przedstawiciele prasy polskiej. W rozmowie z korespondentem P.A.T. tow. Paul-Boncour oświadczył, że zachwycony jest pobytem w Polsce, odniósł nader dodatnie wrażenie o całym ustroju państwowym, świadczącym o szczerem dążeniu do zorganizowania życia politycznego i gospodarczego na zasadach, odpowiadających prawdziwym pragnieniom demokracji.

Niewiadomski — Muraszko — Ćmielowski.

Opinja publiczna wstrząśnięta została po raz trzeci w stosunkowo niedługim czasie hukiem strzału wymierzonego w zbiorową wolę czynników miarodajnych i praworządnie do decyzji powołanych.

Z ręki zbrodniczej Niewiadomskiego zginął prawomocnie wybrany pierwszy prezydent republiki Narutowicz człowiek nieskazitelnego charakteru. Padł z ręki skrytobójcy bo wyłonione na podstawie demokratycznej konstytucji ciało powołało go na najwyższe stanowisko w państwie. A tzw. opinja narodowa ozdobiła kwiatami grób... mordercy.

Nie tak dawno funkcjonarjusz policji — Muraszko zamordował dwóch przestępców politycznych, Bagińskiego i Wieczorkiewicza, bo on funkcjonarjusz państwowy, nie zgadzał się z decyzją rządu, mocą której zamierzono wymienić ich z Rosją za tamtejszych więźniów politycz. polskich. Sąd dla Muraszki uznał wiele okoliczności łagodzących, a „narodowa" opinja publiczna sympatjami swymi otoczyła... Muraszkę.

Ostatnie dnie przyniosły znów taki objaw samorządu, dokonany na osobie Lindego wysokiego dygnitarza państwowego, który wprost z apartamentów swej rozległej władzy poszedł na ławę oskarżonych. Morderca strzałem rewolwerowym chciał poprawić decyzję jedynie powołanego do ferowania wyroków sądu państwowego gdyż będąc przekonany o niewielkiej winie swej ofiary obawiał się, że wyrokiem sądu będzie uniewiniona.

Zarządzenia i decyzje władz bardzo często nie zyskują powszechnego zadowolenia prawomocne decyzje wydawane na podstawie oddanej większości głosów zawsze wywołują niezadowolenie mniejszości, w Polsce może więcej niż gdzieindziej istnieją powody do niezadowolenia, ale nie wynika z tego aby komukolwiek było wolno kulą karabinową czy rewolwerową samowolnie poprawiać decyzję do ich wydawania prawomocnie powołanych. Taki samosąd jest anarchją, która musi być z całą bezwzględnością tępiona tak przez władze jak i przez społeczeństwo. Kto chce żyć w praworządnem państwie musi stać czujnie na straży tej praworządności. Odnosi się to w zwiększonym jeszcze stopniu do państwa, które swój cały ustrój oparło na demokracji i dzięki temu istnieje wiele dróg legalnych poprawienia ewentualnych błędów.

O ile chodzi o Lindego, jesteśmy głęboko przekonani o jego winie. Z tego jednak zupełnie nie wynika, aby każdemu było wolno wydawać i wykonywać wyroki. Samosąd jest przejawem anarchji wszystko jedno w stosunku do kogo wykonywany. Musi też być z całą bezwzględnością tępiony.

Dotychczasowo łagodność wobec tych anarchistycznych przejawów, a nawet gloryfikowanie ich przez zanarchizowaną „narodową" część społeczeństwa nie tylko nie wzmacnia praworządności ale ją oddaje w poniewierkę. Niewiadomscy i Muraszki otoczeni aureolą bohaterstwa narodowego zachęcają do naśladownictwa.

Odpowiedzialność za szerzącą się anarchję, muszą wziąć te czynniki, które ją tolerują i gloryfikują, ideologja samosądów tylko w tej anarchistycznej atmosferze może być wychodowana. Narodowi piewcy samosądów i anarchji muszą też wziąć odpowiedzialność i za ostatnie morderstwo.

Pierwszy występ kata.

Sąd doraźny w Rzeszowie.

Przed sądem doraźnym w Rzeszowie odbyła się rozprawa, przeciwko Ignacemu Stęporowi, oskarż. o zamordowanie kupca Darochy i jego parobka Wosia. Obaj zamord. byli krewnymi Stęporowa,

O godzinie 12 Trybunał udał się na naradę poczem przewodniczący ogłosił wyrok mocą którego oskarżony został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca połączył się natychmiast z kancelarją cywilną prezydenta Rzeczypospolitej prosząc o ułaskawienie skazanego. O godz. 1.30 nadeszła z kancelarji prezydenta odpowiedź odmowna.

Oskarżony zachowywał się w czasie ogłoszenia wyroku jak i przez cały czas wykonania egzekucji zupełnie spokojnie.

Po raz pierwszy egzekucję wykonano przez powieszenie. I po raz pierwszy wystąpił kat w swojej urzędowej roli. Kat przybył we fraku, lakierkach i białych rękawiczkach, a na twarzy nosił przez cały czas maskę. Katowi towarzyło 5 ajentów.

Po wykonaniu wyroku kat wyjechał do Warszawy.

„Robotnik" komentuje w następujący sposób sprawę „wynajęcia" kata przez ministra sprawiedliwości:

„Wszystko jest u nas możliwe, nawet to... Stwierdzamy, że min. sprawiedliwości nie ma żadnej podstawy prawnej do ustanawiania kata. W swoim czasie min. Sikorski wniósł odpowiedni projekt do sejmu ale go wycofał. Ustanawianie kata byłoby ze strony min. sprawiedliwości skandalicznem bezprawiem".

— — —

Co mówi dr. Sterling o komisji weryfikacyjnej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie go proszę o umieszczenie w jego poczytnem piśmie następującego mego oświadczenia:

Celem położenia kresu krążącym — w związku z pracami byłej t. zw. komisji weryfikacyjnej przy kasie chorych — pogłoskom, jako przewodniczący tej komisji poczuwam się do obowiązku oświadczenia, że probierzem dla komisji było stanowisko zajmowane przez danego lekarza w kasie chorych w chwili weryfikacji; natomiast komisja bynajmniej nie zajmowała się oceną ogólnej wartości fachowej lekarzy.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze i t. d. **Dr. Seweryn Sterling.**

* * *

Tyle p. dr. Sterling. Rozumiemy jego położenie na skutek wydanego orzeczenia przez komisję weryfikacyjną, której był przewodniczącym. Pan dr. Sterling i cała komisja spełniła cieżkie i niezbyt przyjemne dla niej zadanie określając stopień kwalifikacji swych kolegów-lekarzy. Lecz czy tu winna komisja, że spełniając uczciwie swe społeczne obowiązki, z przykrością, lecz stwierdzić musiała, iż nie wszyscy lekarze odpowiadają swemu zadaniu? Powołania komisji domagał się, formalnie walczył o to, przedewszystkiem związek lekarzy. Jeżeli dzisiaj, po szeregu prac tej komisji stwierdzono jednogłośnie, iż cały szereg lekarzy nieodpowiada swemu zadaniu, to tą nieprzyjemną konsekwencję dla wielu lekarzy, związek winiem przyjąć w milczeniu.

Związek widocznie sądził, że projektowana przez nich komisja weryfikacyjna z dr. Sterlingiem na czele, będzie marjonetką w ręku związku lekarzy. Tymczasem związek się zawiódł. Dzisiaj krzyki, skargi i złorzeczenia pod adresem b. komisji weryfikacyjnej są nie na miejscu, i świadczą o tem, że związek lekarzy, zresztą jak to bywa bardzo często, sam nie wie czego żąda i do czego dąży.

Co zaś do otwartego listu p. dra Sterlinga i jego wyjaśnień, zaznaczyć musimy, iż list ten przyczynił się do publicznego omawiania sprawy weryfikacji lekarzy, która to sprawa, miała być sprawą wewnętrzną kasy chorych jak również związku lekarzy. Od chwili ukazania się listu dr. Sterlinga sprawa staje się sprawą publiczną, wskutek czego rodzi się pytanie, czy omawianie publicznie tej sprawy leży w interesie zweryfikowanych lekarzy, jak również związku lekarzy.

Przypuszczamy, że powyższego wyjaśnienia domagał się związek i poszczególni lekarze, sądząc, iż osłabi ono orzeczenie komisji, dla której „probierzem było stanowisko zajmowane przez danego lekarza w kasie chorych w chwili weryfikacji".

Oświadczenie dr. Sterlinga, jest potwierdzeniem dyskwalifikowania niektórych lekarzy, gdyż każdemu jest wiadomo, że lekarze w kasie chorych nie zajmują stanowiska inkasentów lub buchalterów, lecz leczyli chorych wedle specjalności zawodowej.

Dlatego też radzimy związkowi lekarzy, aby na punkcie różnych ogłoszeń i wyjaśnień o pracach komisji weryfikacyjnej okazywał więcej taktu i mniej zdenerwowania, gdyż tym przynosi niepowetowaną szkodę swym kolegom, którzy chyba nie są poto w związku aby ich krzywdzić moralnie i materjalnie.

Ergo.

Obiecanki i łudzenie klasy robotn. i jej przedstawicieli.

W Polsce, Łódź jest jednem z wielkich miast przemysłowych, które posiada najwięcej ludzi bez pracy, bo jak ostatnio Urząd Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy wykazuje, zarejestrowanych robotników bez pracy jest 52 tysiące, a przecież nie wszyscy są zarejestrowani. To też przedstawiciele związków już od szeregu tygodni kołaczą do urzędów ministerjalnych i Województwa, aby w początkach wiosny było można zatrudnić jaknajwięcej tych nieszczęśliwych, którzy chcą pracować a pracy nie mają.

Gdy jeszcze był mróz — a było to w miesięcu lutym — to były obiecanki różnych instancji, tak rządowych jak i komunalnych, że skoro tylko nadejdzie pora wiosenna, to około sześciu tysięcy robotników znajdzie pracę i zarobek. I przyszedł ten czas. Mamy w całej pełni wiosnę, ale robót obiecanych niema. Prawda, są roboty, gdyż się buduje kanalizacje i właśnie o te roboty przy kanalizacji jest w tej chwili krzyk w całem mieście. Krzyk ten nie przebrzmi bez echa, gdyż jest to krzyk rozpaczy wycieńczonych długiem bezrobeciem zorganizowanych rzesz robotniczych, które z upragnieniem oczekiwały pracy przy robotach publicznych.

Wiadomem było szerokim masom robotniczym, iż na konferencji zwołanej w dniu 27 marca r. b., w której brali udział przedstawiciele Magistratu w osobach p. wice prezydenta Wojewódzkiego i naczelnego inżyniera p. Skrzywana oraz przedstawiciele związków zaw. trzech ugrupowań pod przewodnictwem pana wojewody, ustalono i uzgodniono, że do pracy będą przyjmowani przedewszystkiem robotnicy zamieszkujący stale w Łodzi i zarejestrowani w P.U.P.P., zaś związki zawodowe będą miały za zadanie rejestrować swych członków i wypełnione listy prześlą do P. U. P. P.. a P. U. P. P. będzie wysyłał zarejestrowanych robotników do pracy na odcinki podług zapotrzebowań przez Wydział kanalizacyjny.

Wszyscy przedstawiciele byli przekonani, że jeżeli tak jest sprawa załatwiona, to nie będzie żadnej wątpliwości, że uzgodniona uchwała będzie obowiązywać. Jednak stało się inaczej, gdyż wydział kanalizacyjny z p. Skrzywanem postępuje tak jak on chce. Wkrótce po konferencji p. Skrzywan przyjął na swoją rękę 300 robotników gwiżdżąc na uchwały, na które sam się zgodził. Posypały się protesty ze strony związków zawodowych i odbyło się kilka konferencji, na których powtórzyły się gorące dyskusje i nowe przyrzeczenia, w następstwie czego zaczęto brać robotników częściowo kapaniną ze związków po kilku co parę dni, i to jeszcze z wielkiemi trudnościami i wymaganiami. Żądano zaświadczeń od gospodarza domu, czy dany robotnik ma majątek i t. p. Tak że ten biedny robotnik chodził 2 lub 3 dni zanim wszystkie żądane dokumenty przedstawił, a które wymagano jedynie po to, aby mu odrzydzić pracę, którą miał otrzymać. Wielu zaś z tych wysłanych robotników nie przyjęto do pracy zgóry motywując tem, że do pracy są niezdolni. Ale oto dnia 19 kwietnia wydział kanalizacji przyjął na roboty kanalizacyjne 361 robotników na swoją rękę. Przeciw takiej woli p. Skrzywana zaprotestowały organizacje zawodowe i ponowie odbyły się konferencje u p. inż. Skrzywana, w Magistracie i Województwie. Na konferencji która się odbyła w dniu 20 kwietnia r. b. p. Wojewoda Darowski przyrzekł solennie, że wszystko zrobi aby utrzymać umową „swój prestiż" i władz państwowych. Tegoż dnia i następnego odbyły się nowe konferencje władców magistratu z panem wojewodą i komitetem kanalizacyjnem, nowe gadania, zrzeczenie się przewodniczącego wydziału kanalizacji p. Wojewódzkiego i wybór nowego, p. Stypułkowskiego, prolongata p. wojewody na pięć dni do gadania władzom naszego miasta, chyba poto, aby nic z tego gadania nie było, gdyż wszystkie dane są ku temu, że tak będzie.

Za to, że pan Skrzywan postępuje uparcie i łamie wszystkie uchwały konferencji na które wyraził swą zgodę otrzymuje podobno depesze od różnych niby wielkich osób z radą aby dalej tak postępował. Pan radny Fiedler wyjechał do Warszawy, aby stamtąd wysłać depeszę gratulacyjną p. Skrzywanowi w dowód uznania dla jego zwycięstwa nad Związkami robotniczemi.

Pan Lipkowski, łódzki senator składa listy pochwalne; zebranie techników pochwala oślą upartość p. Skrzywana i t. d. Jednem słowem, że cała domorosła reakcja chce zdusić ruch zawodowy ale to się nie uda żadnym monarchistom ani faszystom, gdyż siła żywotna mas robotniczych nie dziś to jutro złamie ośli upór polskich „satrapów". Związkowiec.

Zarząd Kasy Chorych przy pracy.

We wtorek, dnia 20 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Obrady rozpoczęły się od interpelacji i zapytań członków Zarządu, na które odpowiedzi udzielali Przewodniczący Zarządu oraz członkowie Dyrekcji, poczem przystąpiono do rozpatrywania wniosków Komisyj.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestja leczenia klimatycznego ubezpieczonych w związku z zbliżającym się sezonem letnim. Wobec okoliczności, iż sytuacja finansowa Kasy jest wskutek przesilenia w przemyśle nadal krytyczną, co wpłynęło również na wytworzenie się dotychczas nieuregulowanych zaległości w poborach personelu. Zarząd Kasy doszedł do przekonania, iż narazie, t. j. w sezonie pierwszym, ograniczyć należy się do udzielania rodzaju świadczeń jedynie w stosunku do dzieci ubezpieczonych, odkładając rozrozstrzygnięcie kwestji leczenia klimatycznego osób dorosłych.

W dalszym ciągu Zarząd poinformowany został przez specjalną Komisję o redukcji personelu lekarskiego. Sprawozdanie z czynności Komisji Zarząd przyjął do wiadomości, powierzając jej jednocześnie dalsze prowadzenie sprawy redukcji.

Pozatem Zarząd Kasy, przychylając się do wniosku Komisji Lecznictwa, postanowił uruchomić z powrotem szereg ambulatorjów fabrycznych, zamkniętych ze względu na zbyt małą frekwencję chorych w roku ubiegłym, a to wobec okoliczności, iż frekwencja chorych wskutek uruchomienia niektórych fabryk obecnie zwiększyła się.

Komunikat.

Ze Stow. b. Więźniów Politycznych.

Zarząd Stow. Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi zawiadamia członków, iż w niedzielę, dnia 25.IV r. b. o godz. 10-ej rano we własnym lokalu, Kilińskiego Nr. 163 odbędzie się ogólne zebranie w sprawie obchodu święta 1-go maja.

Zarząd.

Zebranie delegatów Związku Włóknistego.

Dnia 21 kwietnia r. b. odbyło się zebranie delegatów Związku włóknistego w sali O. K. Z. Z.

Na porządku dziennym 1) Sprawa święta pierwszomajowego. 2) Sprawa kryzysu w przemyśle i roboty publiczne. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wolne wnioski.

Z ramienia zarządu związku referował tow. Walczak, poczem przyjęto rezolucję w sprawie święta 1-go Maja i w sprawie szykanowania Zw. Zaw. przy robotach kanalizacyjnych. Złożono ostry protest przeciw dyktaturze władz miejskich i kacykowi inż. Skrzywanowi.

Zebranie Opiek Szkolnych.

W dniu 11 b. m. w sali Związku Polskiego Nauczyc. Szkół Powszechnych Andrzeja 4, odbyło się zebranie Opiek Szkolnych celem omówienia spraw związanych z dalszym rozwojem szkolnictwa powszechnego i projektów rządowych, tyczących się tegoż szkolnictwa.

Jednocześnie na zebraniu Opiek Szkolnych została wybrana Komisja Opiek Szkolnych w skład której weszli p. p. Węgierski, Sałagacki, Tylman, Rybicki, Szulc, Szenberg i Olczyk.

Skarga jakich wiele.

Jeszcze nie przebrzmiały echa „elektrycznego skandalu", jeszcze każdemu mieszkańcowi Łodzi tkwi żywo w pamięci głośny proces „Głosu Polskiego", wytoczony przez Magistrat o zniesławienie w sprawie elektrowni, gdzie Magistrat przegrał sprawę, kompromitując doszczętnie swoją działalność samorządową, a już widzieliśmy różne popisy nowych władców elektrowni, które w dążeniach swoich godziły i godzą w kieszeń abonentów. W Łodzi niema władzy nadzorczej nad elektrownią. Nowa spółka z p. Skulskim na czele, którą Magistrat wszelkiemi zabiegami powołał do życia, jak chce, tak się rządzi. Skargi należy kierować do Ministerstwa Robót Publicznych do Warszawy. Oto jedna z tych skarg, charakterystyczna w swej treści, robotnik łódzki Libich przesyła do Warszawy, prosząc naszą redakcję o wydrukowanie odpisu. Chętnie to czynimy, uważając, iż mieszkańcy Łodzi abonenci elektrowni, winni podnieść swój głos protestu na bezprawne zarządzenia dyrekcji tej instytucji. A jeżeli jest to zgodne z koncesją, to jeszcze jest to jeden dowód, jakie „korzyści" odnieśli mieszkańcy Łodzi z nowej umowy dzięki staraniom p. Wojewódzkiego.

Skarga p. Libicha brzmi jak następuje:

Do
Ministerstwa Robót Publicznych
w Warszawie.

Leonarda Libicha, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Poprzecznej L. 3

Skarga.

Ze względu na to, że w Łodzi niema władzy nadzorczej nad Elektrownią Łódzką (Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Spółka Akcyjna), zmuszony jestem zwrócić się do Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie ze skargą następującą:

Chcąc otrzymać oświetlenie elektryczne w lokalu zajmowanym przezemnie w domu przy ul. Poprzecznej Nr. 3, wraz z innymi lokatorami tegoż domu, własnym kosztem przeprowadziliśmy kabel elektryczny do wymienionej posesji, oraz założyliśmy również własnym kosztem instalację elektryczną w swych mieszkaniach.

W początkach marca r. b. przedstawiłem w Elektrowni plan sieci instalacyjnej w zajmowanym przezemnie lokalu. W planie tym było zaznaczone: żyrandol na sześć żarówek, oddzielna lampka w w kuchni oraz jeden kontakt — czyli razem trzy palniki.

Na złożoną przezemnie prośbę o wstawienie „licznika", inżynier Elektrowni p. Mańko skreślił uwidoczniony na planie licznik i zadecydował wstawienie „ogranicznika".

Na powyższą decyzję nie zgodziłem się i wyraziłem swój protest, dowodząc, że system, który chce wprowadzić Elektrownia, mnie jako mieszkańca Łodzi i abonenta Elektrowni krzywdzi, gdyż nie pozwala mi swobodnie korzystać w dowolnej ilości z oświetlenia elektrycznego w mym mieszkaniu i zmusza mnie do wpłacania z góry za niewypalony prąd.

Na powyższe inżynier Mańko odpowiedział, że jest to polecenie jego władzy zwierzchniej i decyzji swojej nie zmieni. Jednocześnie dowodził, że „licznik" wydaje się tylko na większą ilość zajmowanych pokoi, zachęcając mnie, iż przy ograniczniku „mogę wypalać światło dzień i noc".

Nadmienić muszę, iż sąsiedzi moi, którzy zajmują trzy do czterech pokoi z kuchnią „licznik" otrzymali.

Biorąc powyższe pod uwagę, zmuszony jestem oświadczyć:

Jestem robotnikiem. Na założenie instalacji i kabla, jako przypadającą na mnie część, wydałem 80 zł. (osiemdziesiąt złotych). Jest to suma, którą przy moich skromnych zarobkach zmuszony byłem tylko kosztem żołądka mej rodziny zaoszczędzić. Zmuszanie mnie, pod groźbą nieprzyłączenia światła, przyjęcia t. zw. ogranicznika nie tylko, iż nie pozwala mi dowolnie korzystać w mym lokalu z światła elektrycznego, lecz przedewszystkiem zmuszony jestem za określoną ilość światła — stosownie do siły ogranicznika — zapłacić z góry i płacić za światło, którego mogłem niewypalić. Zachęcanie mnie, że przez „ogranicznik" mogę palić „dzień i noc" jest niemoralne, gdyż jestem człowiekiem uczciwym i nie zamierzam „na złość" wypalać wśród dnia światła elektrycznego. Jeżeli Elektrownia nawet i na powyższy eksperyment może się zgodzić, to tymbardziej mnie to przekonywuje, że na tym „interesie" Elektrownia nie traci, lecz zarabia.

Zważywszy, że podczas eksploatowania Elektrowni przy starej umowie, każdy kto miał trzy palniki, bez względu na ilość zajmowanych ubikacji otrzymał własny licznik, że wstawienie licznika tylko tym abonentom, którzy są w posiadaniu kilku pokoi jest uprzywilejowaniem ludzi zamożniejszych kosztem klasy uboższej, że nowa umowa, którą głoszono, że z dobrodziejstw światła elektrycznego będą korzystały szerokie warstwy robotnicze — nie może być gorszą w swym zastosowaniu od umowy starej — poprzedniej — uważam przeto, iż jest to łamanie warunków koncesyjnych, gdyż nie przypuszczam, aby nowa umowa sankcjonowała powyższe zarządzenia Elektrowni — wobec czego Ministerstwo Robót Publicznych jako Władzę Nadzorczą uprzejmie proszę:

O wydanie zarządzenia, mocą którego Elektrownia Łódzka nie będzie zmuszała abonentów do przyjmowania „ogranicznika" i wpłacania z góry należności za niewypalony prąd.

Dodać muszę, iż podobne wypadki nie są odosobnione.

Z poważaniem
L. Libich

Łódź, dnia 14 kwietnia 1926 r.

* * *

Co na to Magistrat, co na to p. wiceprezydent Wojewódzki?

Ciekawi jesteśmy, czy panowie enperowcy, którzy tak gorliwie głosowali za nową koncesją, usłyszą te głosy protestu i oburzenia.

Jak N. P. R-owcy szkalują.

Od tow. Leona Andrejewa otrzymujemy następujący odpis listu, przesłanego do Redakcji N. P. R-owskiego „Głosu Codziennego" na skutek uczynionej nań napaści w tymże piśmie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jakiś nieznany autor, w artykule, umieszczonym „Głosie Codziennym" z dnia 8 b. m. pod tytułem „Jak P. P. S. broni robotnika polskiego", brudną demagogją i oszczerstwem stara się oszkalować moją opinję, przekręcając umyślnie fakty, co niniejszym prostuję:

Po pierwsze, ojciec mój nigdy strażnikiem nie był, zaś o mojej polskości, może dobitnie posłużyć fakt, że jako uczeń 7 klasy szkoły średniej, w chwili najpotrzebniejszej zasiliłem szeregi armji ochotniczej (pomimo, że posiadałem kategorję „C jeden"), łamiąc sobie karjerę życiową, gdyż do szkół z powrotem wstąpić nie byłem w stanie.

Autorowi zaś, który kryje się pod pseudonimem „ubezpieczony" wyrażam swą pogardę i dokąd nie odkryje swej przyłbicy, polemikę z nim uważam za ujmę sobie.

Z uwagi, że Pan Redaktor nie odmówi gościny prawdzie, list mój w całości przedrukuje, kreślę się

Z poważaniem
Leon Andrejew

Ozorków, dn. 8.IV.1926 r.

KRONIKA.

Dymisja wicepr. Wojewódzkiego.

W związku z niedającym się dotychczas załatwić zatargiem między związkami zawodowemi i inż. Skrzywanem o przyjmowanie bezrobotnych do robót kanalizacyjnych, na jednem z ostanich posiedzeń Komitetu Budowy kanalizacji wicepr. Wojewódzki złożył mandat przewodniczącego tego komitetu, co z głębokiem zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości. Szkoda tylko, że p. Wojewódzki nie namyślił się dotychczas, aby złożyć urząd wiceprezydenta i że jego koledzy z Magistratu również tego za przykładem warszawskiego magistratu jeszcze nie zrobili. Na chwilę tę już dawno Łódź czeka. Czyżby władcy miasta obawiali się, że po ich ustąpieniu wszelkie ich sprawki stałyby się jawne i czyżby ta obawa wstrzymywała ich od postawienia tego jedynie rozważnego kroku?

150-lecie niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Wkrótce przypada 150-letni jubileusz niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W związku z powyższem pod przewodnictwem wojewody Darowskiego odbyło się posiedzenie, na którem ukonstytuowały się dwie komisje i komitet główny, których zadaniem będzie zorganizowanie odpowiednich uroczystości na terenie województwa łódzkiego.

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Prawa.

W piątek, dnia 23 bm. o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy przy ul. Kopernika 45 wygłosi odczyt dr Stef. Bogusławski dla członków i sympatyków.

W piątek dnia 30 kwietnia o godz. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Na porządku dziennym:

1) **Referat polityczny,**
2) **Sprawy pierwszomajowe.**

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które będą omawiane o nieodzowne przybycie wszystkich towarzyszy prosi

Komitet.

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Juljusza 28 odbędzie się masówka.

Referat polityczny na temat: „Święto majowe a klasa robotnicza" wygłosi tow. Urbach.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet.

Łańcuch prasowy „Łodzianina".

Dnia 15 kwietnia złożyłem na łańcuch prasowy Łodzianina trzy razy po zł. 5 (razem 15 zł.) i wzywam do nawiązania ogniw tow. tow. Müllera Henryka, Ostrowskiego Stefana, Amanowicza Zygmunta.

Konopczyński Czesław

Dnia 15 kwietnia złożyłam na łańcuch prasowy Łodzianina zł. 5 i wzywam tow. Napiórkowską Alicję do nawiązania nowego ogniwa.

Kostrzewska Stefanja.

Dnia 15 kwietnia złożyłam na łańcuch prasowy zł. 5 i wzywam tow. tow. Krysiaka, Jaworskiego, Kacperskiego z dzielnicy „Koziny" do złożenia odpowiednich sum na tenże cel.

Sobańska Katarzyna.

Na dalsze ogniwo składam zł. 10.00.

Antoni Purtal.

Nawiązuję dalsze ogniwo w wysokości zł. 5.

Ludwik Piotrowski.

Nawiązując ogniwo do łańcucha prasowego w wysokości 10 zł., prosimy dzielnicę „Lewą" o złożenie odpowiedniej sumy na tenże cel.

Kom. Dzieln. Księży-Młyn.

Z życia T. U. R.

5-cio lecie chóru T. U. R.

W dniu 24 kwietnia r. b. o godz. 6-ej wiecz. w sali T. U. R. Narutowicza 50 odbędzie się uroczystość chóru T. U. R. Na program złożą się pieśni chóralne i antrakcja muzyczna.

Na powyższą imprezę zaprasza wszystkich członków partji P. P. S. i T. U. R.

Zarząd.

Wejście tylko 50 groszy.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości i milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.